

GAZETA

10 GR. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Starostwo Grodzkie Białostockie

Egzemplarz bezpłatny

Opozycja wyszła z sali Sejmu

Demonstracyjny wniosek o nieufność dla Marszałka

Krótkie, ale emocjonujące było otwarcie nadzwyczajnej sesji Sejmu.

Początek posiedzenia był poważny. Po odczytaniu przez marszałka Sejmu znanego już zarządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną, marszałek otworzył posiedzenie. Załatwiono najpierw w ciągu 20 minut w spokoju sprawy formalne, następnie zaś 10 minut były pełne emocji. W ciągu tych 10 minut

było głośno i burzliwie na sali.

Przebieg demonstracji wyglądał następująco: Przed przystąpieniem do porządku dziennego, marszałek Świtalski udziela głosu p. Niedziałkowskiemu z PPS, który stojąc na swoim miejscu w ławach oświadcza: „Na podstawie art. 35 i 12 regulaminu, zwracam się do p. marszałka z prośbą o uzyskanie zgody izby na uzupełnienie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia dwoma sprawozdaniem komisji administracyjnej.

Marszałek Świtalski: Panie posłanie, wobec tego, że brzmienie zarządzenia p. Prezydenta zupełnie wyraźnie ogranicza sesję nadzwyczajną do załatwienia projektu ustawy o oddaniu francusko - polskiemu towarzystwu kolejowemu kolei Nowe Herby—Gdynia do eksploatacji i udzielenia poręki państwowej, wniosku pańskiego w myśl art. 35 regulaminu postawić nie mogę.

Posel Niedziałkowski siada.

Wstaje pos. Róg.

Posel Róg (Kl. Ludowy): Proszę o głos.

Marszałek: W jakiej sprawie?

Posel Róg: W związku z oświadczeniem pana marszałka.

Marszałek: Tej formy regulaminu nie przewiduje.

Posel Róg siada.

Tragedja w Kopalni

Złoty grób górników

BOMBAJ, 23.4. W prowincji Mysore w kopalni złota obsunęła się ziemia, zasypując górników, z których 2 zostało zabitych, 17 odniosło rany, zaś 13 dotychczas brakuje.

Niemcy wyrzucają bezrobotnych Polaków

KATOWICE, 23.4. — Urzędy polskiej na przejściach granicznych notują w ostatnich dniach liczne wypadki wydalania obywateli polskich z Niemiec, z powodu utraty przez nich pracy i dla pozbycia się ciężaru ich utrzymania. Tymczasem bezrobotni obywatele niemieccy na terenie Polski korzystają z zasiłków Funduszu Bezrobocia.

Wstaje po przeciwnej stronie sali na ławach endecji poseł Winiarski:

— Proszę o głos dla złożenia oświadczenia w sprawie niezgodności z Konstytucją.

Marszałek Świtalski: Regulamin takiej formy oświadczenia nie przewiduje.

Pan może wyciągnąć konsekwencje w formie wniosku, ale ze swego stanowiska do oświadczenia dopuścić nie mogę.

Posel Winiarski: Wniosek o votum nieufności dla marszałka.

Wielka wrzawa na ławach opozycji.

Wśród tej wrzawy marszałek Świtalski oświadcza: Przystępujemy do porządku dziennego. Do głosu zapisał się poseł Róg.

Posel Róg wchodzi na trybunę: W imieniu Klubu Ludowego P.P.S., Ch. D. i klubu N. P. R. oświadcza, że ani art. 25 konstytucji o zwołowaniu sesji sejmowej, ani przepisy regulaminu obrad Sejmu nie stwa-

rzają żadnych ograniczeń dla przedmiotu...

Marszałek Świtalski przerywając i dzwoniąc: Pańskie oświadczenie

nie łączy się z pierwszym czytaniem projektu ustawy.

Wielka wrzawa na ławach klubu ludowego i P.P.S.

Marszałek Świtalski: Muszę przestrzec form przewidzianych w regulaminie i przy pierwszym czytaniu projektu ustawy mogę do puścić dyskusję tylko nad przedmiotem projektu, który jest na porządku dziennym, a nie oświadczenie w innej materii.

Posel Róg: Więc pan marszałek nie pozwala mi przemawiać?

Marszałek Świtalski: Tylko w sprawie punktu, będącego na porządku dziennym.

Posel Róg: W takim razie będziemy musieli zgłosić wniosek o votum nieufności.

Marszałek: Proszę bardzo. Głos na poseł Winiarski.

Wylew krwi do mózgu

Groźny stan gen. Jaźwińskiego

W stanie zdrowia gen. Jaźwińskiego, który zachorował nagle podczas toczącej się przeciw niemu rozprawy, nastąpiło w ciągu nocy znaczne pogorszenie. Chory jest nieprzytomny i nie poznaje nikogo, nawet zrozpaczonej żony, której lekarze pozwolili odwiedzić generała.

Wczoraj w południe odbyło się konsylium przy łóżu chorego. Lekarze stwierdzili, iż u gen. Jaźwińskiego nastąpił wylew krwi do mózgu, co spowodowało paraliż prawej części ciała i utratę mowy. Stan gen. Jaźwińskiego określony został jako bardzo groźny.

Majątek Alfonsa w zaplombowanych wagonach przybył z Madrytu na zamek hr. Zamoyskiego

WIENIEN, 23.4. Prasa podaje wiadomość ze starej Lubowli, zamku spiskiego hr. Zamoyskich o przybyciu z Hiszpanji 5 wagonów zaplombowanych. Na wagonie widnieją napisy: „Z pałacu królewskiego w Madrycie — do hrabiego Zamoyskiego na Spizu,

Czechosłowacja“. Fakt, że do Lubowli przybyły już takie wagony, świadczy sam przez się, że po wizytach we Francji i Anglii, Alfons XIII postanowił zamieszkać wraz z rodziną w Lubowli u swego kuzyna, Jana hr. Zamoyskiego.

Odtworzenie przedhistorycznych osad na Pomorzu

BYDGOSZCZ, 23.4. Z inicjatywy starosty lubawskiego, p. Bederskiego, w pierwszych dniach maja rozpoczyna się na obszarze powiatu lubawskiego na szerszą skalę zakrojone prace wykopaliskowe, mające za zadanie odtworzenie historii osadnictwa w czasach przedhistorycznych w tej części Pomorza.

Szczególną uwagę zwrócono na siebie wykopanie pod Gutowem osady o imponującej wielkości i nader charakterystycznej budowie. W osadzie znaleziono ułamki naczyń z cennej epoki kamiennej.

Prace wykopaliskowe z ramienia pomorskiego muzeum archeologicznego prowadzić będzie dr. Tadeusz Waga.

Po dokładnym zbadaniu całego powiatu lubawskiego zostanie opracowana przez dr. Waga monografia przedhistoryczna powiatu. Wszystkie wykopaliskie umieszczone będą w muzeum historycznym. (K).

Posel Winiarski: Wysoka Izbo! Bedziemy głosowali za odesłaniem do komisji sprawy, która jest obecnie na porządku dziennym. Na tomiast muszę oświadczyć, że ograniczenie przedmiotu obrad nadzwyczajnej sesji izb ustawodawczych do jednej tylko sprawy...

W tej chwili marszałek przerywa mówcy (słychać tylko jeszcze kilka słów z oświadczenia p. Winiarskiego, co o złamaniu konstytucji i t. d.).

dalszych słów nie słychać, gdyż głośny je wrzawa i oklaski na ławach lewicy i prawicy.

Marszałek: Bede musiał panu posłowi odebrać głos.

Wrzawa wzmagą się w dalszym ciągu i zagłusza zupełnie słowa mówcy.

Posłowie z opozycji opuszczają salę.

Marszałek Świtalski oświadcza, że ponieważ do głosu nikt dalej się nie zapisał,

odsyła projekt ustawy do połączonych komisji skarbowej i komunikacyjnej

i podaje do wiadomości, że przewodniczący komisji skarbowej zwołał posiedzenie obu komisji na godzinę 12-ta.

Sprawdzenie połączonych komisji o projekcie ustawy będzie przedmiotem brad dzisiejszego posiedzenia, które marszałek wyznaczył na godzinę 4-ta po południu.

W chwili, gdy posłowie opuszczali salę, jeder z posłów P.P.S. zaintonował

„O cześć wam, panowie“...

jednak pieśni nie zdążyli już podchwycić inni i słowa tej pieśni utonęły również w ogólnej wrzawie.

Wyprawa na Madere dla stłumienia buntu

LIZBONA, 23.4. Na Madere wyruszyły 2 krazowniki i 2 kontrtorpedowce. Wszystkie okręty wojenne, znajdujące się w pobliżu Azorów, otrzymały instrukcję, nakazującą im być w pogotowiu.

Proletariusz-miljoner chce zostać komunistą

RYGA, 23.4. — Pisarz rosyjski, Maksym Gorki, wystosował do Stalina prośbę o przyjęcie go do partii komunistycznej. Zabiegał on już raz o to, jednak sprzeciwił się temu Lenin, zarzucając Gorkiemu prowadzenie burżuazyjnego życia na wyspie Capri, gdzie ma własną posiadłość.

Straszna katastrofa kolejowa pod Rogowem

1 kolejarz zabity -- 10 rannych -- 48 wagonów i 2 parowozy rozbite

Mrozaca krew w żyłach, straszna katastrofa kolejowa, jaka rozegrała się wczoraj w nocy o godz. 11 m. 45

pod Rogowem — jest rekordowa pod względem potwornie wielkiej ilości zderzonych wagonów.

Najstarsi weterani kolejnictwa nie przypominają sobie na przestrzeni lat kilkudziesięciu podobnej katastrofy.

Jeden zabity, 1 ciężko ranny, cała obsługa obu pociągów ranna, 48 wagonów rozbitych, 2 wywrócone do góry kołami, walące się w przepaść z nasypu parowozy — oto koszmarny jej plon.

Wedle uzyskanych z pierwszych źródeł informacji, przebieg katastrofy był następujący:

Z niustalonej jeszcze przyczyny parowóz pociągu towarowego Nr. 9177 nagle wykołcił się, jakby zakotłosał się chwil kłka i runął z wysokiego nasypu.

ciagnąc za sobą w przepaść cały skład nieszczęsnego pociągu.

Wśród nocnej ciszy rozległ się ogłuszający chrząst łapanego żelaza, trzask pękających się wagonów i przeraźliwy syk skłębionej pary,

wydobywającej się ze zbiornika parowozu.

Nagle wzmożło się to piekło dantejskie... Oto nadzieją od strony Częstochowy

pośleg Nr. 75,

również towarowy z całą

siłą najechał na rozbite wagony.

Parowóz tego pociągu stanął deba na tylnych kołach, zachwiały się i runął z drugiego nasypu, ciagnąc za sobą

wzajem miażdżące się wagony.

Po długiej chwili miejsce katastrofy zaległa śmiertelna cisza.

Pierwsza rzuciła się na ratunek służba stacyjna z Rogowa.

Zjawili się lekarze.

Wśród potwornego rumowiska zaczęto szukać nieszczęsnej obsługi obu pociągów.

Orientowano się po słabych tu i owdzie rozlegających się jękach.

Zabity rozdawca pociągu

Salas Józef;

ciężko ranny kierownik pociągu Świst Władysław. Ranni konduktory Petrysiak, Zaleski, Puch, Bieziński Sadowski, maszyniści obu parowozów Rajmer i Chmielewski, oraz ich pomocnicy: Łuszkiewicz i Steżycki.

Rannych przewieziono do Piotrkowa.

Która to już z rzedu katastrof kolejowa pod Rogowem?

Inżynier z Warszawy w więzieniu GPU.

MOSKWA, 23.4. — W Azji Środkowej wykryło G. P. U. organizację kontrrewolucyjną w sowieckim przemyśle bawelnianym. Wśród licznych aresztowanych znajduje się pochodzący z Warszawy, b. reprezentant warszawskich i kradzieżliwych fabryk w Taszkencie, inż. Marubies.

Co tu gadać o rozbrojeniu!...

PARYŻ, 23.4. — Sprawa zawarcia układu o zbrojeniach morskich wikała się coraz bardziej. Francja zobowiązuje się w ciągu 3-letniego okresu zredukować swoje siły na morzu, natomiast Wielka Brytania i Włochy, różnie jednak zastrzegając sobie wolną rękę co do zastąpienia przestarzałych okrętów nowymi, motywu nie swe stanowisko zbrojeniami Niemiec.

Lotnik japoński poleciał do Ameryki przez Ocean

LONDYN, 23.4. W najbliższym czasie ma być przedsięwzięta nowa próba przelotu nad Oceanem Spokojnym. Lotnik japoński, Seji Yoshivara, wystartuje niebawem Japonii do Ameryki.

Samochód w rzece. Śmierć 4 pasażerów

BUKARESZT, 23.4. Automobil ciężarowy, jadący brzegiem rzeki Jiu, złamał barierę i spadł do rzeki. Woda niosła auto na odległość 5 km. 4 pasażerowie utoneli, 2 udało się uratować.

Tajemnicza wyprawa Amanullaha

SIMLA, 23.4. B. król Afganistanu Amanullah w drodze do Herata przybył do Dżeddah. Cel tej podróży nie jest znany. Jak przypuszczają b. król pragnie nawiązać kontakt ze światem muzułmańskim.

Ministrowie skarbu i komunikacji wyjaśniają w Komisji zasady pożyczki

Wczoraj o godz. 12-ej min. 15 w sali komisyjnej rozpoczęło się posiedzenie połączonych komisji skarbowej i komunikacyjnej Sejmu.

Sala nabita była po brzezi. Wszyscy członkowie obu komisji stawili się w komplecie. Poza tem przybyło wielu posłów w charakterze słuchaczy.

Przewodniczący komisji poseł Holyński zaprosił do zreferowania

projektu ustawy o pożyczce kolejowej b. wiceministra skarbu Starzyńskiego.

Na posiedzeniu min. Kühn wygłosił wielkie przemówienie, w którym uzasadniał wniosek rządowy.

Po przemówieniu min. Kühna za brał głos min. Matuszewski, który przedstawił warunki finansowe pożyczki i odpowiedział na myjne oświetlenie sprawy pożyczkowej w prasie opozycyjnej.

Trudne dni republikańskiej Hiszpanii

Arzenał komunistyczny w Madrycie -- Rozruchy w Maroku

MADRYT, 23.4. Rząd wydał rozkaz aresztowania prezesa komunistycznego związku syndykalistów, ponieważ w biurze tej organizacji wykryto wielki skład materiałów wybuchowych.

W hiszpańskiej części Maroka ogłoszono stan oblężenia, by nie dopuścić do powtórzenia się rozruchów.

Postanowiono rozszerzyć amnestję na dezercerów, przebywających poza granicami kraju.

Tajemnice wojskowe Francji sprzedane przez szpiegów Niemcom

PARYŻ, 23.4. Władze francuskie aresztowały w Metz piątego z kolei członka wykrytej w Strassburgu szajki szpiegowskiej, która pracowała dla wywiadu niemieckiego. Prasa fran-

cuska ujawnia wielkie zaniepokojenie z powodu zatrudniania w nadgranicznych robotach fortyfikacyjnych robotników cudzoziemskich, a wśród nich Niemców.

Rozpaczliwe sygnały śmierci od ekspedycji uwiecznionej w górach Kaukazu

RYGA, 23.4. Radiostacja moskiewska od kilku dni otrzymuje sygnały SOS, których pochodzenia narazie nie można było ustalić. Udało się wreszcie stwierdzić, że sygnały alarmowe pochodzą od ekspedycji uczo-

nych sowieckich, znajdujących się na górze Alages na Kaukazie południowym. Wskutek burz śnieżnych ekspedycja ta została całkowicie odcięta od świata. Władze zorganizowały natychmiast akcję ratunkową.

Odroczenie głośnej sprawy o niebывały skandal radiowy

W dniu wczorajszym na wokalnie pierwszego oddziału sądu grodzkiego w Warszawie, znalazła się sprawa o głośny skandal radiowy w Bristolu, gdzie inż. Kazimierz Morawski z Nowego Dworu pod Warszawą rzucił do mikrofonu radiowego podczas transmisji koncertu Kataszka i Karasińskiego nieparlamentarne wezwanie rzekomo pod adresem radiosłuchaczy.

Rozprawa wczorajsza nie doszła do skutku z powodu niedoręczenia

wezwania inż. Morawskiemu.

Stawił się tylko przedstawiciel „Polskiego Radia”.

W śledztwie inż. Morawski tłumaczył się, iż kiedy zażądał od orkiestry zagrania foxtrotta, na odpowiedź odmowną powiedział pod jej adresem: „Pocałujcie mnie gdzieś”.

Nowy termin rozprawy nie został ustalony.

111 ofiar tyfusu plamistego w 3 powiatach woj. wileńskiego

GRODNO, 23.4. W powiatach brasławskim, postawskim i dziśnieńskim wybuchła epidemia tyfusu plamistego. Do tej pory

zanotowano 111 wypadków.

Wobec dalszego rozszerzania się epidemii wysłano kolumnę sanitarną do walki z zarazą.

Wyprawa chłopów po kartofle

KIELCE, 23.4. W powiecie opatowskim w miejscowości Bork syce na pola Zdzisława Horocha przybyła grupa 20 chłopów, uzbrojonych w łopaty i zaczęła rozkopywać kopce z kartoflami.

Mimo interwencji straży dworskiej, chłopci zrabowali 12 kwintali kartofli. (kl.)

Kusociński zwyciężył w biegu naprzelaj

Dnia 22 b. m. odbył się w Warszawie bieg naprzelaj, organizowany przez Warszawski Ośrodek Wychowania Fizycznego na trasie Łazienki — Wilanów — Łazienki. Ogólny dystans biegu — 12 km. Zwycięzył Janusz Kusociński (Warszawianka) przed Ociepką i Weymanem.

Niepomyślny dzień

Już od rana możemy być narażeni na niepokoje i nieporozumienia z obcymi, lub też na zmiany nieprzewidziane.

Jest to dzień nieodpowiedni do zawierania nowych związków, umów i kontraktów.

Czekają nas również w dniu dzisiejszym podstępny i rozczarowania. Wczoraj zapowiada się również niepomyślnie.

Pim wróży pogodę

W całej Polsce dość pogodnie lub pogodnie, rankiem miejscami mgła lub opary. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Gielda

Dolar: 8.91.
Bank Polski: 126.00.
5 proc. pożycz. kowerysima: 49.00.
Rubel złoty: 4.74.

Widmo obciążenia głodowych zarobków

Rada pracowników samorządowych z całej Polski będzie szukać w niedzielę dróg ratunku

Cofnięcie 15-procentowego dodatku do uposażeń pracowników państwowych stało się już faktem dokonanym.

Obecnie nie już nie pomogą żadne sprzeciwy czy zastrzeżenia. Najbliższa przyszłość wykazuje, czy i o ile miał rację Skarb Państwa, czyniąc oszczędności na płacach olbrzymiej rzeszy pracowników, którzy w większości wypadków, ledwie jak to się mówi: „wiążą koniec z końcem”.

Obecnie stoimy przed następnym etapem tego zarządzenia. Min. Spraw Wewnętrznych wydało mianowicie okólnik do wojewodów, nakazujący

cofnięcie tegoż dodatku do uposażeń pracowników samorządowych.

W związku z wytworzoną tem zarządzeniem sytuacją zwróciliśmy się o informacje do Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy, jako największej organizacji pracowników samorządowych. Od sekretarza generalnego p. Szackiego dowiadujemy się, że posiadając przeszło cztery tysiące członków, obejmuje Związek około 80 proc. ogólnej liczby urzędników magistratu stolicy. W działalności swojej Związek jest całkowicie bezpartyjny i apolityczny.

Cofnięcie dodatku do uposażeń zaskoczyło nas najzupełniej niespodziewanie — oświadcza p. Szacki. — Projekt ten godzi w najżywniejsze warunki egzystencji naszych rodzin. Jednogłośnie opinia naszych członków jest przeciwna temu radykalnemu posunięciu.

Sprawę tę można ująć z dwóch punktów widzenia.

W pierwszym, jako urzędnik i obywatel Państwa, uważam obniżenie płac za nierealne i błędne, gdyż Skarb Państwa, pozornie zyskując, w gruncie rzeczy traci nie tylko na obniżeniu konsumpcji we-

wewnętrznej, ale nawet, w wielu wypadkach — bezpośrednio. Dam na to mały przykład, zaczerpnięty z własnego doświadczenia. Do dnia wczorajszego, mając ściśle wyliczony budżet domowy, wydałem jako właściciel palacz kilkadziesiąt zł miesięcznie na palenisko.

Po ogłoszeniu okólnika Min. Spr. Wewn. przeprowadziłem z żoną kalkulację naszych dochodów i okazało się że jedynym wyjściem jest — przestać palić. Nie wątpię, że podobnych przykładów będzie mnóstwo.

Sprawa redukcji płac jest dla wielu z nas obciążeniem rodzinnym, często z konieczności obciążonym — tragedia. Wskutek tego powstaje trudność na rynku wewnętrznym i

obniży się produkcja krajowa. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że ogół kupców i przemysłowców zawsze sarkających na zbyt,

według nich wygórowane uposażenie pracowników administracyjnych, jest dziś całkowicie po naszej stronie i uważa niższe płace za zło niekonieczne.

Natomiast jako reprezentant pracowników samorządowych muszę stwierdzić, że jeśli Skarb Państwa dla równowagi swego budżetu musi przeprowadzać tak radykalne posunięcia, to

w zupełnym imo położeniu znajdują się budżety samorządów.

Jeśli gospodarka m. Warszawy wymaga obniżenia i tak niedostatecznych wynagrodzeń urzędników, to przejść to powinno po linii zrównania płac i powiększenia wydatności przedsiębiorstw miejskich. Gdy pracownicy poszczególnych przedsiębiorstw miejskich są wynagradzani względnie dobrze, to wśród pracowników administracji przeważa t. zw. płace głodowe.

A jednak zbieg okoliczności chce,

by projektowana zniżka dotknęła przede wszystkim, właśnie tych przedsiębiorstw posiadających umowy zbiorowe, wskutek czego, nie może im obniżyć płac przez zarządzenie. Niesprawiedliwość ta, mówi sama za siebie. — Zresztą, niedawno cofnięto nam remuneracje

w postaci „trzynastej pensji”, zniesiono rozmaite dodatki funkcyjne, ograniczono do minimum t. zw. wieczorówki. Uważamy więc, że w związku z przesileniem gospodarczym, złożyliśmy ofiarę dość dużą.

Związek nasz zajął stanowisko wyczekujące — dodaje na zakończenie p. Szacki — aż do czasu uchwały Prezydium Rady Związków Zawod. Samorządów w Polsce, które zostało telefonicznie zwołane do Warszawy, na dzień 26 b. m.

Groźna powódź na Wileńszczyźnie

Woda pustoszy wsie i miasta

WILNO, 23.4. Dalszy wzrost temperatury wpływa na intensywne tanie śniegu na obszarze północno-wschodnich połaci kraju.

W związku z tem przybór wód na dorzeczu Niemna i Dźwiny nie tylko nie ustaje ale wzrasta się do granic nie notowanych dotychczas.

Stan wód na Wilji pod Wilnem przekroczył o 20 cm. najwyższy poziom tej rzeki notowany w roku 1888.

W Wilnie sytuacja pogarsza się z godziny na godzinę.

Woda przybiera bez przerwy, czyniąc coraz straszniejsze spustoszenia.

Stan wód na Dźwinie w pobliżu miasta Daisna jest zaledwie o 20 cm. niższy od absolutnego maksimum, notowanego przez kroniki hydrograficzne.

W górze rzeki Wilji, pod miasteczkiem Wilejka fala powodziowa

11 tysięcy małych Polaków spędzi lato w Ojczyźnie

BYDGOSZCZ, 23.4. — Ustalono, że w roku bieżącym w czasie ferii letnich umieszczonych będzie na Pomorzu oraz w Wielkopolsce 11 tysięcy dzieci polskich z Niemiec.

osiągnęła już swój punkt kulminacyjny. Woda powoli opada.

Most uratowano. Stan wody na Niemnie pod Grodnem jest jeszcze znacznie niższy od absolutnego maksimum. Woda ciągle przybiera.

WILNO, 23.4. Stan wody na Niemnie podnosi się gwałtownie.

Sytuacja groźna. Grobla pod Mikołajewszczyzną przerwana. Mosty podmyte. Woda przerwała się przez szosę i zalała 5 ulic w Stołpcach. Czterech pijanych robotników porwała woda.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

LIST OTWARTY DO URATOWANEGO PILOTA

Zastanawiałem się, czy ten list piszę, już od kilku dni, ale trudna sytuacja w jakiej się znajduję, znużyła mnie do tego.

Przed kilku tygodniami na polu za Czerniakowem pod Warszawą spadł i został przygnieciony przez samolot porucznik J. O.

Ja, mój brat, kolega i powien robotnik widzieliśmy jak samolot stał na dachu i wyrzucił koziółka, więc biegiem pospieszyliśmy na ranek. Trzej z nas podnieśli z trudem ogon samolotu, a czwarty wbiegł pod uniesiony samolot i zaczął odpinąć pasy, ktoromi był przytoczony lotnik.

Porucznik O. leżał z nogami wzniesionymi w górę, a głowa była w błocie, przycisnięta burzą sio-

delka. Gdyby nie szybka pomoc, p. O. mógłby się udusić.

Nie piszę po to, żebym otrzymał nagrodę, ale od dłuższego czasu jestem już bez prac, mam żonę i 3-letnią córeczkę. Z dnia na dzień żyję nadzieją, że otrzymam zajęcie, ale teraz już zostaliśmy bez grosza, tak że grozi nam śmierć głodowa.

Więc zwracam się do Szanownego Pana Porucznika z prośbą, przypuszczając, że ma obszerne znajomości, a może przez Jego wpływy mógłbym otrzymać pracę.

W ten sposób wyratowałby nas Pan Porucznik od głodowej śmierci. Jestem wykwalifikowanym murarzem, mam lat 29, jestem cichy i spokojny”.

Wacław P.

Warszawa, ul. Pawia 72 m. 29-a.

„NOTATNIK” WYKRYWA NECNA INTRYGĘ

W dniu 13 b. m. zamieściłem żalostną skargę „Smutnego Zycha” na pewną Zosiętkę, że zapomniata o swym kochającym ukochanym i przerwała nagle dawniej tak częstą korespondencję i nie daje znaku życia o sobie.

Miło mi donieść dziś p. Zychowi, że wspólna nasza akcja odniosła rewelacyjny i radosny skutek. Na dowód przytaczam wyjątek z obszernego listu P. Zosiętki, który otrzymałem.

„Narzeczony mój skarży się na mnie, iż ja zerwałam korespondencję, lecz jak się okazuje to ani z mojej, ani z jego strony żadnego zerwania nie było.

Okazuje się, że korespondencje naszą ktoś przejmując, ja wysyłam po dwa listy tygodniowo, na które wcale nie mam odpowiedzi. Ostatni list otrzymałam przed miesiącem.

Proszę Pana Redaktora, żeby zechciał napisać memu narzeczonemu, że wszystko jest w porządku i że ja go nadal kocham nad życie...”

A więc Pani Zychu, wykryliśmy niedaną intrygę, która cho-

ła rozdzielić dwa kochające się serca. Musicie Państwo korespondować nadal przez „poste restante”. Te listy wydają się tylko za okazaniem dowodu tożsamości adresata.

KTO POMOŻE DANUSI?

— Czy zechce Pan dopomóc prozopaczonej — spytał mnie przez telefon melodyjny głos, jak się później okazało, należący do p. Danusi Z.

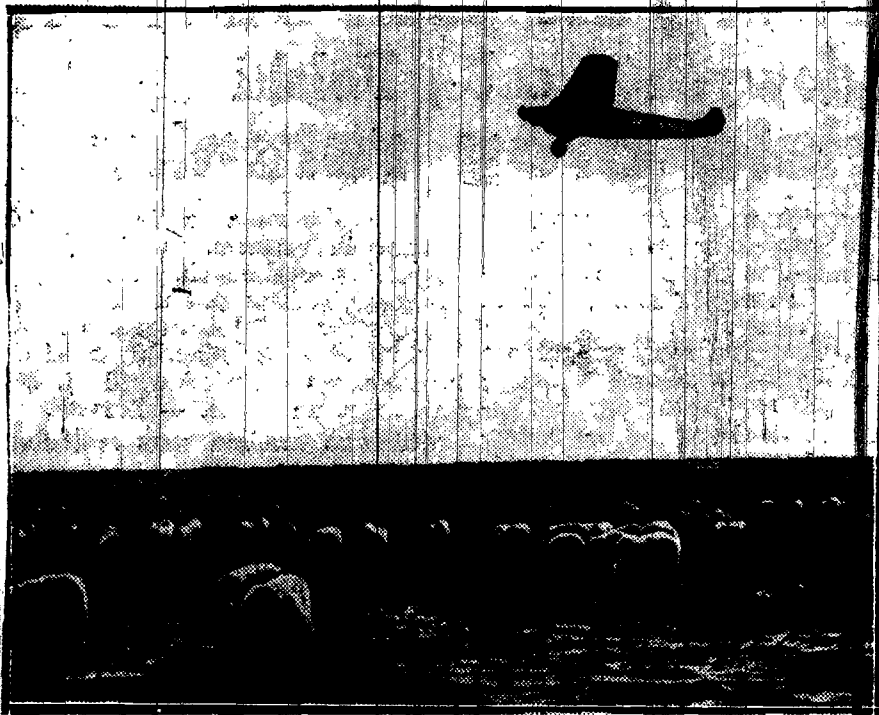
— Zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy, ale w jakim sposobie można się Pani przysłużyć?

— Musi mi Pan wyszukać pewną książkę... Pan rozumie... Chcę zrobić komus prezent z dzieła Clemenceau „Blaski i nędze zwycięstwa”. Książka ta jest w księgarniach wycozerpana, więc może ktoś z czytelników zechciałby mi ją odstąpić. Ach! — Panie! — od tej książki wiele zależy...

Tu usłyszałem wiele mówiące westchnienie.

Ktożby zatem chciał dopomóc pannie Danusi do zwycięstwa, a zarazem poznać się z jej „Blasków i nędz” zechce łaskawie zawiadomić moje listownie. Płace i niecierpiące zydoki.

Tuz się przyzwyczały...



Pasące się na łące owce nie zwracają najmniejszej uwagi na warkot śmigła i huk motoru szybującego aeroplanu. Nawet i one miały czas przyzwyczać się do postępu cywilizacji.

Wygórowane ambicje Angielek pchają je do Izby Lordów

Na dorocznym zebraniu kobiecej „Ligi wolności” w Londynie, zapadła uchwała pod adresem premiera, z żądaniem dopuszczenia kobiet do Izby Lordów.

Angielskie kobiety znalazły się w bardzo trudnym położeniu, w związku z ogólną depresją gospodarczą. Coraz dotkliwiej dają im się odczuwać reakcja przeciw pracy kobiet, codziennie wydawane są nowe rozporządzenia, ograniczające prawa do tej pracy i coraz częściej zdarza się, że przed zdolnymi kobietami, posiadającymi najwyższe kwalifikacje,

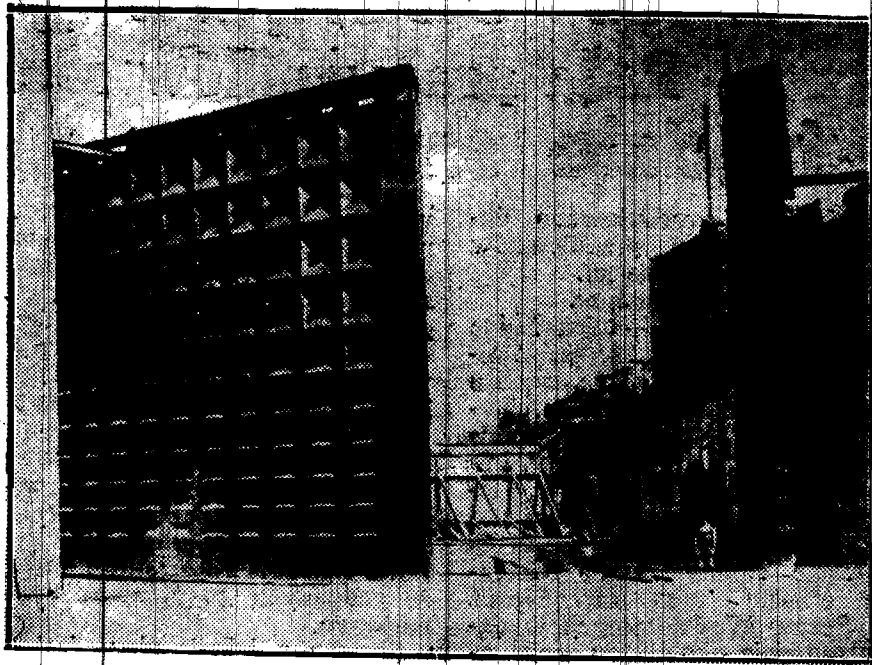
zamyka się drogi do stanowisk, które im się słusznie należą.

Walka o byt toczy się z całą bezwzględnością i z całym okrucieństwem, pozbawiając zarobków nie tylko kobiety zamężne, które przyczyniają się swą pracą do utrzymania domu, ale i takie, które same

żyją ze swych zarobków.

Kobieta angielska, mimo równouprawnienia wobec ustawy, ma coraz mniej szans w życiu i coraz mniej możliwości uzyskania równorzędnego stanowiska wobec mężczyzny, jako czynnik gospodarczy.

Największa w Europie śluza rzeczna



zbudowana w Czechosłowacji na Elbie obok miejscowości Schreckenstein oddana została wczoraj do użytku.

Szczyt barbarzyństwa i okrucieństwa Potajemne walki kogutów

Anglicy uważają się za najkulturalniejszy naród świata, a jako jeden z objawów tej kulturalności pielęgnują swoją

młodość do zwierząt.

Okazuje się jednak, że jest to uczucie sztuczne i właściwe tylko sferom inteligentnym, podczas gdy w szerokich masach nurtują instynkty równe

okrutne i krwiożercze

jak u murzynów Basuto.

Dowodem tego są walki kogutów, zarządzane przez górników w największej tajemnicy przed władzami w opuszczonych kopalniach i kamieniołomach Cumberlandu.

Walki te są najlubiejszą rozrywką tych prostych ludzi i od ywają się regularnie co tygodnia z zachowaniem

największych ostrożności.

Dokoła, w promieniu pół kilometra, rozstawione są stráže, w czasie samej walki zakazane jest surowo wszelkie kaszanie, wołanie i wogóle głośne objawianie swych uczuć. Zakłady niekiedy dochodzą do

dość wysokich sum.

Po walce poległych grzebie się starymi, zacierając wszelkie ślady, a zwycięzca, zakapturzonego, zanoszą jego właściciel do najbliższej wsi.

Towarzystwo ochrony zwierząt wyznaczyło

około 4.000 nagrody

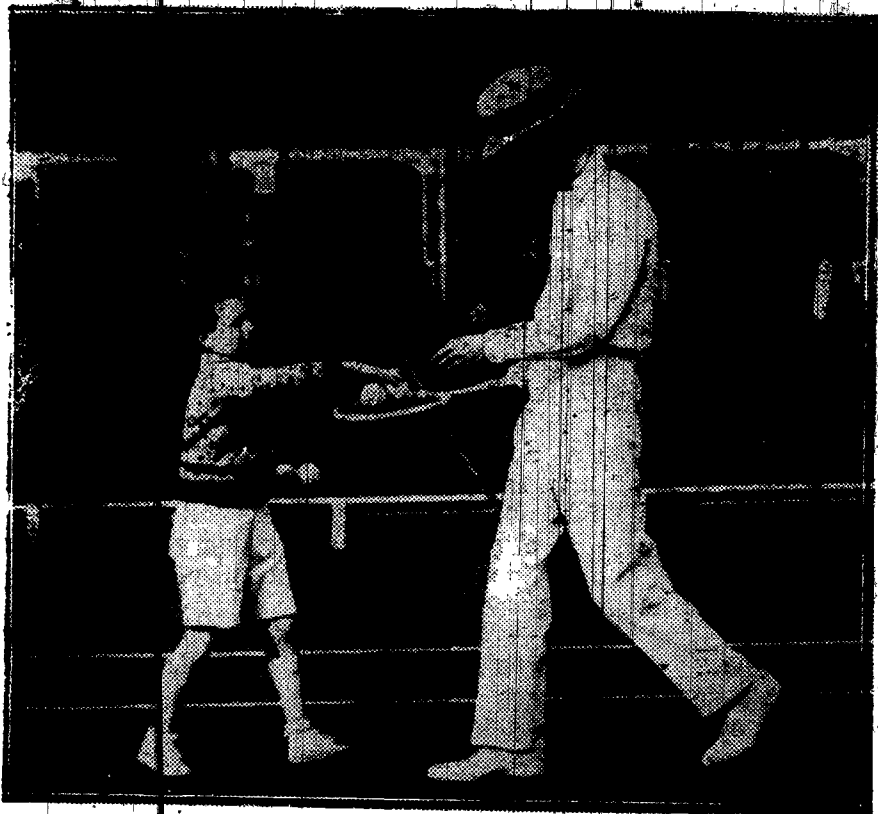
za wskazanie miejsca walk albo właściciele walczących kogutów, nikt jednak dotychczas nie potakował się na tę nagrodę.

Synowie pustyni



Francuskie oddziały kolonialne, złożone z Arabów, Tuaregów i Beduinów w czasie „fantazji” (popisów brawury i zręczności jeździeckiej) zorganizowanej w Tunisie z okazji przyjazdu Prez ydenta Francji p. Doumergue do Afryki.

Król na korcie tenisowym



Król szwedzki Gustaw V jest zapalonym i doskonałym tenisistą

2 tygodnie niszczenia pieniędzy 4 mil ardy marek--na maku!aturę

Do Brukseli przybyła delegacja rządu niemieckiego, która ma być obecna przy zniszczeniu 4 miliardów marek, przechowywanych w sklepniach belgijskiego banku państwowego od czasu wojny.

Pieniądze te były przedmiotem długotrwałych rokowań i ostatecznej umowy, podpisanej w lipcu 1929 r., w której Niemcy zobowiązali się wypłacać Belgii wysokie odszkodowania roczne aż do r. 1965.

Zniszczenie takiej masy pieniędzy papierowych nie jest rzeczą łatwą i zajmie około dwóch tygodni czasu. Banknoty będą pocięte w specjalnych maszynach.

a potem odesłane do papierni belgijskich. Waga papieru, który ma być w ten sposób przerobiony, wynosi około 140.000 kilogramów, a cena nowego papieru, wyprodukowanego z banknotów, wyniesie 100.000 franków.



Nowe prądy zaczynają wnikać nawet w dziedzinę sztuki liturgicznej. Oto pastorał wykonany przez jednego z młodych rzeźbiarzy.

„Nieszczęśliwa“ monarchini



Ex-królowa hiszpańska Maria Krystyna, jako andaluzyjska amazonka na krótko przed przewrotem w czasie „święta wiosny“ w Madrycie.

Pewien znany uczyony pozostaje w zupełności pod panowaniem swej żony. Także pod względem spraw finansowych. Kiedyś przychodzi do domu rozadowolony i woła już od progu:

— Wyobraź sobie, wygrałem 10 tysięcy na loterii.

— To wszystko bardzo piękne — mówi profesorowa — chciałabym jednak wiedzieć, skąd wzięłaś pieniądze na los.

— Wczoraj siedziałam na ławce w parku i czekałam na moją przyjaciółkę. Obok mnie siedział młody człowiek i też czekał na przyjaciółkę. Wtedy założyliśmy się, czyja przyjaciółka przyjdzie pierwsza.

— No i kto wygrał zakład?

— Nikt, bo gdy moja przyjaciółka przyszła, okazało się, że jest to ta sama osoba, której on oczekiwał.

★

Matka: — Adasiu, czy wiedziałeś, że Marysia zabiła wazon w salonie?

— Wiedziałem, mamusiu.

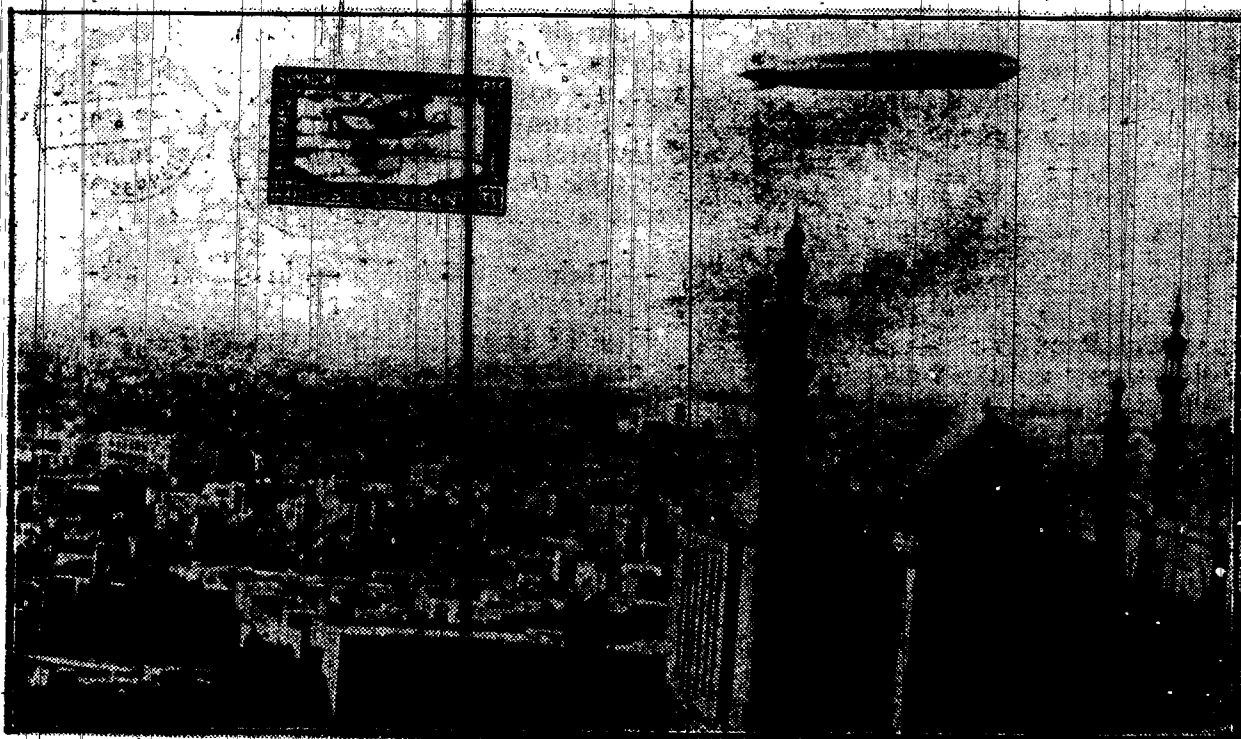
— A dlaczego nie powiedziałeś mi o tym?

— Bo między mną a Marysią jest kompromis?

— Co znowu za kompromis?

— No, taka umowa. Ja jej obiecałem, że nie powiem ci nic o wazonie, a ona obiecała, że mnie przez cały tydzień nie będzie miała.

„Zeppelin“ nad ziemią Faraonów



Statek powietrzny „Graf Zeppelin“ nad Kairm. U góry marka dla poczty jako przewieziono „Zeppelinem“ z Egiptu do Niemiec, opatrzona stemplem francusko - egipskim

Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

KTOŚ ODJEŻDZA I KTOŚ PRZYJEŻDZA...

Jeden potężny wysiłek mięśni i Hammer zgrabnie jak wąż wślizgnął się do swego pokoju, zamykając za sobą pośpiesznie okno i zapuszczając roletę.

Upadł zmęczony na fotel i ciężko oddychając, starał się odzyskać siły, które go teraz zupełnie opuściły.

— Co to mogło być? — myślał gorączkowo. — Samobójstwo? A może zbrodnia? Ktoś wyskoczył z okna wyższego piętra? A może kogoś wyrzucono?... W każdym razie mam szczęście — stwierdził z zadowoleniem — bo gdyby to się stało o minutę wcześniej, byłbym zgubiony, gdyż zleciłby się ludzie i zabaczyłby mnie skradającego się po marce...

Krótki odpoczynek przywrócił mu siły i uspokoił gwałtowne bicie serca i przyspieszony oddech. Przebrał się szybko w piżamę, schował wszystkie pieniądze do walizeczki, z której rzeczy musiał wyłożyć na krzesło, chcąc zmieścić w niej zdobyte banknoty — i teraz dopiero zdecydował się wyrzucić na ulicę, żeby dowiedzieć się co się stało.

Otworzył okno i w tejże chwili przysłyszony gwar głosów oblił mu się o uszy. Urwał czarna, zbita gromadkę ludzi, która właśnie w tej chwili rozstępowała się, a dwóch mężczyzn w białych fartuchach klębiło z ziemi nosze i zaczęło je ustawiać w zamkniętym aucie.

Baron zdecydował dowiedzieć się szczegółów i narzucając na ramiona futro, wyszedł z pokoju.

Na korytarzu było pusto, w hallu hotelowym jednak zastał sporo ludzi, żywo nad czymś rozprawiających.

Byli tu mężczyźni i kobiety, w strojach bardzo różnych, obok fraka lub wydekoltowanej sukni wieczorowej, które świadczyły, że ich właściciele dopiero co wrócili z jakiegoś nocnego lokalu, urwano się tu sporo osób w codziennych ubraniach lub zgola w nocnych strojach — szlafrokach, piżamach i t. p. Tych widać wyciągnął już z łóżek brzęk szkła i krzyk na ulicy, krzatanina na korytarzach i nieodparta chęć dowiedzenia się przyczyny tajemniczego wypadku.

Hammer przyłączył się do małej grupki, otaczającej jedną z pokojowych, która już po raz drugi, czy trzeci opowiadała coraz to innym gościom tę samą historję.

— Mam dziś nochy dyżur na czwartym piętrze — mówiła. — Siedziałam w swym pokoiku i czytałem książkę, gdy usłyszałam kroki, wyrzalam na korytarz. Był to gość z numeru 214, starszy już mężczyzna, dyrektor banku z Hanoweru... Nazywał się Hans von Kautzky... Wszedł do swego pokoju, a ja wróciłam do siebie...

— Nie wiem, czy upłynęło dziesięć minut — opowiadała dalej — gdy usłyszałam nagle jakiś brzęk, a potem krzyk, jakby kogoś mordowali. Przeleciałam się bardzo i wybiegłam na korytarz, ale tam było pusto zupełnie, więc popędziłam na dół, do hallu, a widząc, że tu niema nikogo, a ludzie stoją otworem, wypadłam na ulicę.

— No i co, no i co... — przerwała jakaś starsza pani, której ze zdenerwowania wykrzywiła się cała twarz.

— Wybiegłam i widzę, że na chodniku ktoś leży, a dokola stoi parę osób z hotelu. Podchodzę więc i pytam, co się stało, a pan Otto, nasz portjer nocny, powiada mi, że

to gość z numeru 214 wyrzucił się z okna.

— No i co, zabił się? — spytała znów nerwowa dama.

— Jeszcze chwileczkę żył, choć był nieprzytomny, ale już w minutę potem umarł.

W tej chwili weszła do hallu nowa grupka osób, poprzedzana przez portjera. Był tam komisarz policji i dwóch cywilnych agentów oraz parę osób służby hotelowej.

Komisarz z wywiadowcami i portjerem wsiadł do windy i pojechali na górę, a całe towarzystwo w hallu zaczęło się powoli rozchodzić, dyskutując jeszcze wciąż o fragicznym wypadku.

Hammer powłókał się wolno do siebie na górę.

— Pewno nowa ofiara kasyna... — mruknął obojętnie. — Jak ktoś się zgra i nie widzi ratunku, to ma prawo odebrać sobie życie, ale ten bankier z Hanoweru o mały włos i mnie bigosu nie narobił...

Wróciwszy do swego pokoju, Hammer położył się do łóżka i usiłował zasnąć.

Mimo dużego zmęczenia sen jednak nie przychodził.

Myśl jedna za drugą tłukły się baronowi po głowie, spezzając sen z ocieźlałych powiek i każąc zapomnieć o zmęczeniu.

Z szybkością błyskawicy przelatywały mu przez głowę obrazy z przeszłości, nie tak jeszcze dawnej kiedy żył, jak człowiek uczciwy... I oto dziś jest już mordercą i włamywaczem!...

— Szybko postępuję w nowej karierze! — pomyślał z gorzkim uśmiechem. — Coraz trudniej jest odrychać, czując za sobą pościg policji... Oby mi tylko udało się wymknąć zagranicę, nie wrócić już nigdy do Polski i zacząć nowe życie.

Świt zaglądał już do pokoju przez ciemne zasłony okienne, kiedy wreszcie sen zmógł Hammera.

Obudziło go głośne, natarczywe pukanie do drzwi.

Wytracony z mocnego snu nie rozumiał w pierwszej chwili nic i ogarnęło go przerażenie.

— Może to policja? — przemknęło mu przez myśl i błyskawicznym ruchem sięgnął pod poduszkę, gdzie spoconą dłonią namacał zimną stal rewolweru.

Pukanie do drzwi nie ustawało.

— Kto tam? — zapytał a głos jego wydał mu się jakimś dziwnym, nienaturalnym. — Mam zupełnie roztrzęsione nerwy... — pomyślał natychmiast.

— Szanowny pan zaczął się obudzić o dziewiątej... — usłyszał za drzwiami głos i w tejże chwili fala krwi odpłynęła mu od serca a zaciśnięta dłoń wypuściła rewolwer.

— Dobrze, dziękuję! — krzyknął niemal i wyskoczył z łóżka.

Kąpiel i dziesięć minut gimnastyki — oto niezawodny środek na zmęczenie, nerwy, i czarne myśli. Środek tego nie zaniedbywał baron nigdy, wiedzając, że dzięki niemu „utrzymuje się w formie”, jak zawsze mawiał.

Zupełnie już ubrany zadzwonił na numerowego, a gdy ten przyszedł, baron rzekł dość obojętnym tonem, pokazując leżące na krześle bieliznę, piżamę i drobiazgi toaletowe:

— Weźcie to sobie... Nie zabiorę tych rzeczy ze sobą.

I odprowadzony uniozonymi uklanami służącego, który nie mogąc wyjść z podziwów, zapomniał zupełnie języka, baron Hammer

zeszedł do portjera i uregulował rachunek, wyszedł na ulicę.

Nie spiesząc się, przeszedł kilkadziesiąt kroków i zniknął w drzwiach ładnego budynku, nad którym widniał napis: „Bank Angielski, Oddział w Sopotach”.

Po kwadransie Hammer ukazał się znów na ulicy, szedł teraz z powrotem w stronę kasyna, gdzie wiedział, że znajdzie taksówkę.

Szedł, wymachując pustą walizką, a twarz jego mówiła wszystkim przechodniom, że był w znakomitym humorze.

Przed gmachem kasyna zatrzymał się i w kiosku gazety nabył rozkład jazdy pociągów.

— To duren ze mnie — pomyślał. — Zapomniałem przecież na śmierć ustalić godzinę odjazdu...

Oparłszy się plecami o mur, przeglądał informator kolejowy.

— Hm, to niedobrze... — pomyślał. — Niema wcześniejszego pociągu z Gdańska, jak o 2-ej... No, ale trudno, tu nie mogę czekać...

Wszedł do taksówki i powiedział szoferowi:

— Nach Danzig...
Auto pomknęło.

W momencie, kiedy taksówka, wioząc Hammera, wyjeżdżała w lice Gdańska, minęła ją auto, dążące w przeciwną stronę.

Siedziało w nim oprócz szofera trzech mężczyzn a w jednym z nich bez trudu można było poznać młodego pasażera, który na chwilę przed odejściem pociągu zajął miejsce w przedziale 2-ej klasy kurjera Katowice — Gdańsk.

Franciszek Kalinowski — tak bowiem nazywał się wysłannik szefa katowickiego urzędu śledczego — milczał teraz, jadąc w towarzystwie dwóch kolegów z gdańskiego urzędu śledczego.

Powiedział już wszystko w dyrekcji policji, przedstawił swoje papiery i bez trudu otrzymał auto policyjne i dwóch agentów do dyspozycji.

Była godzina jedenasta minut dwadzieścia, kiedy samochód zatrzymał się przed biurem meldunkowym w Sopotach i trzech mężczyźni weszli do niewielkiego budynku.

*

Punktualnie o godzinie 2-ej popołudniu pociąg pospieszny Gdańsk — Warszawa ruszył z miejsca i ciężko postekując, wytoczył się z pod oszklonego dachu hali dworcowej.

W jednym z okien wagonu restauracyjnego mignęła blada twarz pięknego mężczyzny, którego czarna broda i wasy, oraz wielkie okulary w rogowej oprawie, rzucały się mimowoli w oczy.

*

Punktualnie o godzinie 2-ej popołudniu na lotnisku „Luthanzy” w Langfurze pod Gdańskiem wylądował samolot pasażerski polskich linii lotniczych „Lot”.

Pośród czterech pasażerów, którzy przylecieli z nim z Warszawy, był jeden, który usadowił się w taksówce, powiedział do szofera.

— Do dyrekcji policji...

Nawet najbystrzejsze oko nie poznałoby w tym wysokim mężczyźnie ze sapałowatą bródką podkomisarza Kubiaka z warszawskiego urzędu śledczego.

Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.

Potworna tajemnica ohydznego świętokradcy

Wykolejeniec czy bluźnierczy czciciel szatana?

Do głębi wstrząsnęła opinią Warszawy wiadomość o wykryciu kryjówki zwyrodnialca, który od długiego czasu dopuszczał się czynów świętokradczych.

Donosiliśmy wczoraj o wykryciu na strychu wczoraj z budynków t. zw. „bazaru ordynackiego” przy ul. Nowy Świat 64, legowiska niejakiego Stanisława Kieraśńskiego, gdzie znaleziono 20 połamanych krzyży i krucyfików.

wiele malowideł i obrazków świętych oraz zrabowaną gziez kapliczkę przydrożną. Kieraśński został wczoraj schwytany. Sprawił on wrażenie człowieka normalnego, choć złożył w swe zeznania, że świętości o-wych nie profanował, lecz kolekcjonował je.

Gdy jednak zapytano go, dlaczego wobec tego krzyże są połamane i pogięte, nie umiał tego wyjaśnić i na pytanie to odpowiedział milczeniem.

Ten szczególny maniak, którego postępowanie nasuwa myśl o przynależności jego do świętokradczej i bluźnierczej sekty satanistów, posiada w Warszawie zamożną rodzinę. Brat jego jest przedsię-

biorcą udowlanym, siostra — właścicielką restauracji, oboje zaś nie oszczędzili wysiłków, by Kieraśńskiego wrócić na drogę normalnego życia. On jednak stale zniknął z domu bez śladu na kilka dni, a z wypraw swoich wracał zawsze z oznakami najwyższego wyczerpania.

Być może, odbywał wówczas wędrówki po cmentarzach, gdzie brał krzyże z grobów,

które niszczył potem w szale jakiejś dziwnej menawiści, być może uczestniczył wówczas w „tajemniczych” i „czarnych mszach”.

które, podobno, ściśle zakonspirowane, odbywają się jednak od czasu do czasu w Warszawie, urządzane przez garść zwyrodniałych czcicieli szatana.

Może tę dreszczącą zagadkę rozwiąże śledztwo, energicznie prowadzone przez urząd śledczy?

Nowa sensacja Düsseldorfu

Znany pisarz niemiecki oskarżony o zuchwałe oszustwa

Zaledwie skończył się w Düsseldorfie proces „Wampira”, a już miasto to ma nową sensację.

Przed sądem tamtejszym stanął mianowicie, pod zarzutem oszustwa na wielką skalę, znany pisarz Wilhelm Pieper, który potrafił w bardzo prosty sposób, po płaszczykiem akcji dobroczynnej,

nie wydała się biskupowi zbyt swawolna.

Przedmiotem obecnego procesu, który jest tylko wstępem do całego szeregu innych, jest „Towarzystwo aktywne” dla zakładania przytułków dla dzieci, którego sekretarzem był Pieper, a honorowym protektorem książę meklemburski, tak ośmieszony planami Piepera, że pozwolił na celów reklamny nowego przedsiębiorstwa dobroczynnego

używać swego nazwiska i herbu.

Nie trzeba dodawać, że sprytny sekretarz wszystkie dochody obracał na swoje potrzeby, dlatego też nigdy nie przybył do otwarcia żadnego przytułku. W ten sposób Pieper przywłaszczył sobie około 100.000 marek. Oszustwa jego wydały się, gdy po powrocie z Ameryki oświadczył, że zareczył się z córką wieloletniego milionera Goulda. W rzeczywistości wyszło na jaw, że ożenił się ze skrzypaczką trzeciorzędnej kawiarni.

Bomba nekta.

protektorzy cofnęli swą pomoc i Pieper zasiadł na ławie oskarżonych.

Tajemniczy wynalazek niemieckiego inżyniera

Inżynierowi berlińskiemu Pawłowi Hoffmanowi udało się zrobić wynalazek, który może spowodować zupełny przewrót w produkcji energii elektrycznej.

Na czym polega ulepszenie, wprowadzone przez Hoffmana, jest jeszcze narazie tajemnicą wynalazcy.

W teorii jednak przedstawia się ta sprawa tak, że Hoffman może, dzięki swemu wynalazkowi, wyzyskać energię elektryczną, która dotychczas nie mogła być ujęta i gineła bezpowrotnie.

Mechaniczna siła dynamometryczna byłaby więc niejako bodźcem tylko dla jakiejś wyższej energii elektrycznej, o tajemniczym charakterze i wielkiej potędze, która wyzyskana dla potrzeb człowieka, oddałaby mu

nieocenione usługi, obniżając do połowy dotychczasowe koszty produkcji przemysłowej.

Najgorętsze pragnienie Mary Pickford: mieć bliźnięta

Sławna artystka filmowa Mary Pickford, która ostatnio kategorycznie zaprzeczyła pogłoskom o rzekomo przewidzianym rozwodzie swym z Douglasem Fairbanks, ma

dwa najgorętsze pragnienia: wystąpić na scenie któregoś z dużych teatrów londyńskich i... mieć bliźnięta. Bezdzielną jest największym żartowaniem Mary, która

namietnie kocha dzieci.

— Jakby to było cudownie, — mówiła jednemu z dziennikarzy angielskich, — mieć dwoje takich ślicznych różowych małaśników, ciemnowłosego chłopca, podobnego do Douglasa i jasnowłosego mój portret własny.

Co do występów teatralnych Mary nie czuje się na siłach zaryzykować próbe.

obawia się bowiem rozczarowania

— W moim wieku nie można

się odważyć na to samo, co się wydaje łatwym.

gdy się ma 18 albo 20 lat.

i twierdzi, że w jej wieku zawodów nie znosi się tak łatwo, jak za czasów pierwszej młodości. To było też powodem, dla którego nie towarzyszyła mężowi w jego podróży myśliwskiej do Indii.

Mary Pickford przyjeżdża w tych dniach do Londynu, gdzie spotka się z mężem powracającym z Indii, poczem oboje udadzą się w podróż powrotną do Hollywood.

Wycieczka czterech urwisów do Berlina na skradzionym samochodzie

Pewien policjant berliński zauważył temi dniami na jednej z ulic śródmieścia piękny samochód, zaopatrzony znakiem Śląska niemieckiego. Maszyna była bardzo zakurzona.

co świadczyło o przebyciu dalekiej drogi, a w niej, — o dziwo! — siedzieli czterej chłopcy w wieku od 13 do 15 lat. Policjant „Schupo” zatrzymał samochód i wylegitymował nieletnich pasażerów. Okazało się, że samochód pochodzi z Wrocławia i jest własnością jednego z tamtejszych lekarzy.

Chłopcy „nożycyli” go sobie, chcieli bowiem, po ukończeniu szkoły, odbyć wycieczkę w góry śląskie, a stamtąd puścili się w dalszą drogę do Berlina. W ciągu całej tej podróży nie mieli ani jednego wypadku, mimo dość trudnego terenu, co jest tem dziwniejsze, że żaden z nich poprzednio nie siedział przy kierownicy samochodu. Musieli też

zupełnie prawidłowo,

nabrać na setki tysięcy wielu nadreńskich potentatów przemysłowych i finansowych. Po zde maskowaniu bynajmniej nie zmienił chorągiewki, lecz zmienił tylko sposób „zarobkowania”. Zajął się mianowicie handlem fałszowanymi obrazami.

Między innymi usiłował sprzedać biskupowi Paderbornu fałszywego Watteau, a gdy mu się sztuczka nie udała, ofiarował ten sam obraz biskupowi Paryża. W tym wypadku tranzakcja doszła do skutku, gdyby w ostatniej chwili pozycja pijanych nimf

skoro nie zostali zatrzymani przez żadnego z żandarmów, patrolujących tak często wszystkie drogi niemieckie. Fakt, że do tarli aż do Berlina, jest wprost niezrozumiały, gdy się zważy, że przepisy niemieckie zabraniają kierowania samochodami osobom poniżej lat 18-tu.

W jaki więc sposób czterej wycieczkowcy uniknęli aresztowania, skoro przecież nie ukrywali się bynajmniej, musieli gdzieś nocować, jadać i brać benzynę.

Też z długimi nosami odesłani zostaną stroskanym rodzicom do ukarania, a samochód zwrócony zostanie właścicielowi. Ale.

co użyli, to użyli

i dzielnie się przytem spisali, choć z tem pożyczaniem samochodu... No, ale przecież nic mu się nie stało, a benzynę kupowali za własne pieniądze. Nie mieli też wcale zamiaru przywłaszczenia sobie wozu. Tak przy najmniej twierdzą.

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.40 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 14.50 Lekcja francuskie go. 15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Przyczyny i skutki rozbiorów Polski”, wygł. prof. H. Mościcki. 15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Asnyk” wygł. prof. K. Górski. 16.15 Kącik krótkofalowy. 16.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Odczyt z Krakowa. 17.45 Transm. z Poznania II cz. Audycji rocznicowej. 18.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 20. Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. Wyk. Ork. filh. pod dyr. G. Fitelberga i R. Soetens (skrz.). 1) Corelli: Concerto grosso wykona ork. 2) Vivaldi: Koncert skrzypc. wyk. z tow. ork. Soetens. 3) Jerzy Fitelberg: Koncert na ork. wyk. ork. 4) M. Ravel: Tzigane wyk. z tow. ork. Soetens. 5) M. Ravel: La valse wykona ork. Po transmisji retransm. ze stacji zagranicznych.

Syn znajduje ojca wiszącego w komórcie

Wstrząsające samobójstwo piekarza

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych rozeszła się w mieście wiadomość o samobójstwie piekarza 53-letniego Edwarda Grendy (Warszawska Nr. 49).

Koło domu samobójcy zaczęły gromadzić się natychmiast tłumy ciekawych.

Według zaczerpniętych informacji, szczegóły samobójstwa Grendy przedstawiały się w sposób następujący:

Grenda w ostatnim czasie cierpiał na silny rozstrój nerwowy. W związku z mechanizacją piekarni przejął się bar-

dzo tą sprawą, ponieważ do prowadzenie swego warsztatu pracy do wymagań nowych obowiązujących przepisów, pochłonęłyby większe sumy, których Grenda nie posiadał,

w dodatku obarczony był liczną rodziną (8-ro dzieci). Dómnownicy, którzy od kilku dni byli zaniepokojeni zachowaniem się Grendy, nie spuszczali go z oka.

Wczoraj rano Grenda nagle przepadł. Syn spostrzegł nieobecność ojca i niezwłocznie rozpoczął poszukiwania.

Około godz. 11-ej rano znaleziono w komórcie Grendę wiszącego na balee.

Ponieważ zwłoki były jeszcze ciepłe rodzina przypuszczała, że uda się Grendę odratować, przewieziono go więc natychmiast do szpitala żydowskiego. Ratu- nek jednak okazał się spóźnio- nym.

Przygotowania do Obchodu 3-go Maja

Jutro o godz. 19-ej w Magistracie odbędzie się posiedzenie sekcji propagandowej Komitetu Obchodu święta narodowego 3-go Maja.

8 ogierów padło Ostrożnie przed kastratorem

Na terenie powiatu białostockiego kastrator Marjan Wójcik (obywatel czechosłowacki) przeprowadził ostatnio 8 operacji u ogierów.

Po pewnym czasie ogiery te padły wskutek choroby tęsta, ponieważ Wójcik używał podczas operacji nieczystych instrumentów.

Obecnie Lekarz Weterynarii Starostwa Powiatowego czyni starania, by położyć kres dalszej, szkodliwej działalności Wójcika.

Echa wypadków w Wys.-Mazowieckiem Ujęcie zbiega

Przed kilku dniami podaliśmy wzmiankę, że kierownik Kasy Chorych w Wysokiem Mazowieckiem po zdefraudowaniu nieustalonej narazie kwoty zbiegł.

Obecnie dowiadujemy się, że policja ujęła zbiega. W związku z tem zapewne wyjaśni się zagadka samobójstwa rachmistrza Mejera.

Piłkarze rozpoczynają sezon

Jutro na boisku sportowym po raz pierwszy w bieżącym sezonie odbędzie się mecz piłki nożnej Z. K. S. — Makabi o mistrzostwo.

Przedsiębiorcy autobusów zamiejskich utrzymują komunikację miejską Autobusy f. „Samochód nadal „ubezpieczone” w Kasie Chorych

Jak już podawaliśmy Kasa Chorych nałożyła sekwestrę na autobusy miejskie f. „Samochód” i w związku z tem w mieście kursowały tylko 2 autobusy.

Wczoraj Magistrat zezwolił przedsiębiorcom autobusów zamiejskich na obsługiwanie komunikacji miejskiej do czasu

uruchomienia autobusów przez nowego koncesjonariusza.

Wszystkie bilety miesięczne, wydane przez firmę „Samochód” zostały unieważnione.

Wczoraj uruchomione zostały 4 autobusy, w dniach najbliższych mają być uruchomione dalsze autobusy.

Straszny wybuch beczki po benzynie 1 robotnik ciężko ranny

Wczoraj o godz. 4 m. 30 po południu mieszkańcy ul. Sienkiewicza (koło ul. Jurowieckiej) zaalarmowani zostali ogłuszającym hukiem.

W warsztacie mechan. Koczta (ul. Sienkiewicza Nr. 43) pod-

czas lutowania wybuchła beczka po benzynie. Odłamkami rozzerwanej eksplozją beczki został ranny w udo Drewnowski Stanisław lat 17, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma, następującego wyjaśnienia odnoszącego się do artykułu pod tytułem „Przed ślubem nie trzeba zbytnio wierzyć” zamieszczonym w Gaście Białostockiej „Dzień Dobry” z dnia 9-II-31 r. Nr. 35.

Nieprawdą jest, że czerpałem gotówkę od wspomnianej Turrowskiej Marji, która to kwota miała sięgać aż do „280 zł”.

Termin ślubu nie był wyznaczony. Niezgodne jest z prawdą, że znajomi poinformowali pannę Marię, że jej „kawaler” wcale nie jest kawalerem i że pojechał do Sokółki na łono rodziny, do założonego przed paroma laty gniazdka rodzinnego. Mało mam znajomych, i ci wiedzą, że byłem i dotychczas jestem kawalerem, i żadnej rodziny w Sokółce nie posiadam.

Z poważaniem
Mikłusz Stanisław

Białystok, 23-IV-31 r.

Za sfałszowane weksle PÓŁ ROKU WIĘZIENIA

Stefan Gieriejewicz, m. wsi Topolany gm. Zabłudów, w końcu 1929 r. zażyrował weksel Wincentemu Kamińskiemu na sumę 300 zł.

Kamiński złożył ten weksel w Komunalnej Kasie Oszczędności w Białymstoku i otrzymał pożyczkę.

W terminie płatności Kamiński weksel prolongował, przyczem Gieriejewicz znowu zżyrował.

Przy następnym terminie płatności Kamiński weksel znowu

prolongował, tym razem jednak żyro sfałszował.

Weksel w terminie nie został wykupiony i uległ zaprotestowaniu.

Za dług Kamińskiego komornik opisał ruchomości Gieriejewicza i wyznaczył licytację.

Wówczas sprawa się wykryła i Gieriejewicz złożył skargę do prokuratora.

Obecnie Sąd Okręgowy skazał Kamińskiego na 6 miesięcy więzienia.

Najlepsi biegacze jadą do Grodna

W niedzielę 26 b. m. odbędzie się w Grodnie Doroczny Bieg naprzelaj o puchar miasta Grodna.

Do biegu tego deleguje W. K. S. 42^{pp}. Strzałkowskiego, przyczem nie jest wykluczone, że i inne Kluby wyślą swoich zawodników.

Nadmienić wypada, że puchar ten jest pewnego rodzaju większą zdobyczą sportową, albowiem w r. 1926 zdobył go ś. p. Freyer Alfred słynny nasz długodystansowiec, mistrz maratoński.

Ze sportu.

Pierwszy krok juniorów sportu Bieg naprzelaj o nagrodę Osrodka

W niedzielę 26 b. m. odbędzie się bieg Osrodka o nagrodę „Pierwszego Kroku” dla juniorów.

Do biegu dopuszczeni wszyscy stowarzyszeni w Klubach sportowych oraz nienależący do Klubów.

Zgłoszenia przyjmuje Kierownik Osrodka ul. Warszawska 3, codziennie od 8-ej do 11-ej i od 19-ej do 20-ej oraz w dniu zawodów na starcie.

Zawodnicy, którzy nie będą mogli przynieść ze sobą zaświadczeń lekarskich zostaną zbadani przez lekarza Poradni Sportowej, z tego powodu zgłoszą się w dniu zawodów w pawilonie na stadionie w Zwierzynicy.

Wpisowego nie wpłaca się. Strój lekkoatletyczny.

Start o godzinie 11-ej, linja startowa przed bramą stadionu. Trasa biegu wynosi 1500 mtr. Zwycięzca otrzyma nagrodę honorową, czterech następnych zawodników dyplomy.

Zawodnicy otrzymają z Okręgowego Osrodka W.F. zaświadczenia o odbyciu „Pierwszego Kroku” naprzelaj.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1